Nr. 16. **Rok dziesiąty.**

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k, z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m. k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 20. Kwietnia 1847.

HIERONIMA KUNASZOWSKIEGO

rzecz krótka o budownictwie wiejskiém.

Przeznaczeniem i obowiązkiem ziemianina jest być gospodarzem, i w tym zawodzie zasługiwać się krajowi. Przedmiotem gospodarstwa ziemskiego nietylko jest uprawa roli, lecz wszelkie zatrudnienia dążące do wyciągnienia możebnych korzyści z ziemi — zatém ogrodnictwo, leśnictwo, chów zwierząt domowych, handel i przemysł na miejscowe przedmioty ograniczony, nareszcie budownictwo wiejskie należy do czynności, z któremi każdy ziemianin-gospodarz powinien być obznajomiony, i niémi się zajmować. Chciąwszy szczegółowo każdę gałęź gospodarstwa ziemskiego należycie rozebrać, możnaby obszérne napisać dzieło. (?R) W téj chwili zwracamy uwagę na budownictwo wiejskie, jako nader ważny przedmiot gospodarstwa, a w wielu miejscach zaniedbany i lekceważony.

Trudno ogólne dać zdanie o stanie budownictwa wiejskiego w naszym kraju. Gdzie niegdzie w dobrach zamożnych, majętnych panów, zdarza się widzieć staranne, wzorowe (?R) zabudowania, a nawet podrzędne budynki wyższą architekturą ozdobione. Kolumnadami, sztukaterją pysznią się karczmy, kuźnie, gorzelnie i t. p. budowle, a tymczasem nieraz o miedzę w ościennéj włości widzimy istne szatry, z chrustu grodzone lepianki, do których roztroczonémi otwory wdziéra się nieproszony wiatr i rozrywa resztki mierzwy igrającéj z rozchwianémi, upadkiem grożącémi krokiewkami wpółobnażonego dachu. Tego rodzaju budowli, ledwo niewięcéj naliczyćby można niżeli porządnych — lecz niemyślimy pisać statystyki, ani historyi budownictwa, ani też satyrycznych obudzać spostrzeżeń, owszém zmierzamy do ułatwienia sposobów, ażeby mógł się polepszyć obecny stan rzeczy.

Szukającym przyczyn upowszechnionego zaniedbania w budownictwie wiejskiém, nasuwają się następujące:

a) Niektórzy ziemianie są tego zdania, że samo utrzymywanie budynków jest wielkim ciężarem, (niepotrzebnych — prawda R.) tém większém wzniesienie onych; azatém niechcą porządnie się budować.

b) Drudzy twierdzą, że budowle niewchodząc w szacunek ziemi, niepodnoszą jéj wartości (niepotrzebne — prawda R.).

c) Inni znów utrzymują, iż niewarto dla następców poprawiać i robić nakładów, a do dni życia byle jaka wystarczy lepianka. (!!R)

d) Są i tacy, którzy mniemają, że dobra ziemskie bez żadnego nakładu powinny czynić dochód, że korzystniéj kapitał umieścić na prowizyi, lub włożyć w inne kupno, niżeli bez potrzeby budować.

e) Nareszcie w wielu miejscach istotny brak funduszów, czy to z niedostatku, czy z niedbalstwa pochodzący, jest niewątpliwą przyczyną zaniedbania budownictwa wiejskiego. Tę ostatnią przyczynę zwykle przemilczają, bo niejeden wstydzi się tego, że ubogi — a niéma wstydu być nierozsądnym, samolubem, lub chciwym.

Powyższe twierdzenia można zbić z łatwością:

a) Obawa ciągłych wydatków na utrzymanie porządnych budynków, jakkolwiek zdaje się słuszna, nieda się usprawiedliwić, gdy zważymy, że częste, nieprzewidziane, ustawiczne naprawki lichych budynków wymagają nadzwyczaj wielu rąk i takich materjałów, które mogłyby z czasem do czego lepszego korzystniéj się przydać. A gdyby kto zadał sobie pracę, i obliczył te mnogie i niby nic nieznaczące wydatki, możeby się przekonał, że można zbudować tym samym kosztem, miasto nędznego chléwka najporządniejszą stajnię, która za-

ledwie raz w kilkanaście lat jakiéjś małéj może wymagać naprawy.

b) Nie pora zastanawiać się nad tém, czyli budynki wchodzą w szacunek ziemi, bo cena dóbr nie jest stałą, ani na pewnych zasadach (?R) opierająca się, lecz podobnie jak inny towar w handlu to spada to się podnosi na przemiany. Żeby zaś budynki nieodzownie potrzebne, niemiały podnosić wartości ziemi, w żaden sposób dopuścić niemożem, skoro rzucim okiem na tyle różnych dogodności i korzyści, ile ich ma właściciel z budynku porządnego; a chociaż budowli w szacunku dóbr, na dochód nieliczyłoby się, czyż zatém idzie, że dobra zabudowane czyniąc więcéj od niezabudowanych, niesprzedadzą się drożéj od tych ostatnich? Tak więc w każdym względzie, lepiéj dla własnéj dogodności, oraz wielce łatwiejszéj i korzystniejszéj sprzedaży, nieszczędzić kosztów na (potrzebne R) zabudowania gospodarskie.

c) Uprzedzenia samolubów, którzy tylko dla siebie, nikomu niczego nieżycząc szukają korzyści, odpiéram tą samą bronią: Chlubne spomnienie i wdzięczność następców za dogodne budynki, powinnyby kierować ich miłość własną tak, by nikomu szatrów niezostawiała w spuściźnie.

d) Co do mniemania, iż korzystniéj jest mieścić kapitały na prowizyi, lub wkładać takowe w inne kupno, niżeli ulepszać dobra, które bez nakładów powinny czysty przynosić dochód — nic więcéj powiedzieć niemożna nad to, że najbezpieczniejsze umieszczenie kapitałów jest w własnéj ziemi pod bezpośrednim zarządem swoim zostającéj; praktyczne przykłady wielokrotnie dowodzą, że nawet małe, dobrze i starannie urządzone włości większy stosunkowo przynoszą dochód, niżeli ogromne, zaniedbane majętności, że przy nakładowych usiłowaniach, łatwiéj czasem powiększyć majątek mały, niżeli utrzymać większy bez żadnego nakładu.

e) Jeżeli brak funduszów jest przyczyną zaniedbania w gospodarstwie, to biédny niezawsze go zastąpić może; błędy zaś wyżéj dotknięte z uprzedzeń, i z mylnych zasad pochodzące, z łatwością mogą być wykorzenione, skoro myślący właściciele dóbr ziemskich, zechcą nad tym przedmiotem, cokolwiek zastanowić.

Budowle wiejskie powinny być niekosztowne i trwałe, odpowiadać swemu przeznaczeniu, dlatego powinien być naprzód zrobiony plan i kosztorys, nim się budować zacznie; zatém znajomość materjałów, rozmiar budowli, ceny rzemieślnicze, słowem należyta znajomość prawideł budowniczych, czyli architektury, są dla ziemianina nieodzownie potrzebną nauką, inaczéj kliciłby nieobliczonym kosztem niezgrabne nalepy, lub musiałby drogo opłacać uczonych architektów, albo obznajomionych z budownictwem. Brak szkół technicznych w naszym kraju niemałą jest w tym względzie przeszkodą; lecz jak mało jest obywateli, którzyby swoich synów do szkoły realnéj lub akademii technicznéj oddawać chcieli, trzymając się dawnych przesądów, iż krzywdą jest dla szlachcica być rzemieślnikiem, jak gdyby nabyte wiadomości techniczne niedawały arcyużytecznych członków społeczeństwu? Uczmyż się więc, podawajmy dzieciom naszym sposobność do wszechstronnego ukształcenia, a wtedy i nasze budownictwo wiejskie zakwitnie w całym kraju.

Budynek wiejski powinien być trwały, t. j. postawiony tak, ażeby opierając się różnym przygodom, przetrwał parę jeżeli nie więcéj pokoleń; powinien odpowiadać swemu przeznaczeniu, t. j. niéma być ani za wielki, ani za szczupły, lecz stosowny do celu, w jakim go się stawia: n. p. okazała, wystawna austerja przy ubocznym, małoznaczącym gościńcu byłaby nieużyteczną i śmieszną, równie jak stajnia zbudowana na większą ilość bydła, niżeli na folwarku utrzymać można; budynek powinien być najtańszym kosztem wzniesiony — zatém z takich materjałów przedewszystkiém należy budować, które w miejscu, lub najbliżéj się znajdują. W okolicach leśnych najłatwiéj stawiać budynki z drzewa. Należałoby też pomimo niebezpieczeństwa ognia, na które tu materjał jest wystawiony, wszystkie budowle drewniane porządniéj i staranniéj wznosić, niżeli się to powszechnie dzieje. Atoli budynki na większy rozmiar z drzewa wykonane, „rzadko kiedy mogą być trwałe„ w tym przeto wypadku, równie jak z powodu okazalszéj powierzchowności, mury zawsze mają pierwszeństwo przed drewnianemi lub wałkowanemi budynkami. Mury czy to z kamienia, czy to z cegły, należą zawsze do kosztowniejszych przedsiębierstw, bo i materjały twarde drożéj przychodzą, i rzemieślnicy za cięższą pracę każą sobie lepiéj płacić. Żeby zaś budynek trwały, tani, i odpowiedni celowi był, niémasz łatwiejszego sposobu, nad budowanie z gliny tratowanéj. Ten wzorowy sposób przez szanownego ziomka W. J. P... w Rozmaitościach lwowskich z r. 1833 str. 153 zalecony, niewiele jeszcze znalazł w krainie naszéj naśladowców, pomimo nieobliczonych w wiejskiém gospodarstwie korzyści. Przyczyną tego jest uprzedzenie jakoby z gliny budynek

dużo kosztował, że robota jest nadto mozolna, a glina jako ciało kruche i wilgoć przyjmujące, niema dostatecznéj trwałości. Każda praca wymaga wprawy i znajomości rzeczy, a gdy te są, wnet przestaje być mozolną. Że glina zeschła może być trwalsza, niżeli ceglane lub kamienne mury — na to trzeba praktycznego przekonania; że zaś gliniane budowle są najtańsze, dowodzi następujący obraz porównawczy kosztów budowli ceglanych, kamiennych, drewnianych i glinianych. Przypuściwszy, że jakimkolwiek sposobem zbudowany gmach ma być wzniesiony na fundamentach, które w ogólny koszt, jako wszystkim sposobom spólny i równy niewchodzą, podobnież jak wyprawa i wzniesienie dachu; to przypuściwszy mówię: weźmy n. p. budynek 60 łokci długości, 20 łokci szérokości, 4 łokci wysokości, bez żadnych wewnątrz przedziałów, obliczmy i rozważmy ilość i jakość materjałów, łatwość i trudność onych przysposobienia, koszt rzemieślników, nareszcie pospiech i zwłokę w robocie, a przekonamy się, który sposób budowania jest istotnie najtańszy.

Porównanie kosztów w m. k. *)	Szczegółowo		Z cegły		Z kamieni		Z drzewa		Z gliny		
	zr.	kr	zr.	kr	zr.	kr	zr.	kr	zr.	kr	
I. Z gliny. 60 łokci długości, 18 szerokości, 4 wysokości, czyli 60 + 60 + 18 + 18 × 4 = 624 łok. kub. muru — 40 łok. kub. na drzwi okna = potrzeba *a)* gliny 584 łok. = $21\frac{2}{3}$ sążn. kub. po 12 kr. m. k. od wykopania	4	20									
b) 72 dni ciągłych do zwozu i tratowania po 12 kr.	14	24									
c) 12 fur słomy kłosiastéj do zamisu po 48 kr. .	9	36									
d) gliniarz po 2 kr. m. k. od 624 łok. z osadą futryn	20	48									
e) 100 pomocników przez 25 dni po 7 kr. m. k.	11	46	.	.	.	.	.	.	60	48	łok. $5\frac{5}{6}$ k.m.k.
II. Z cegły 624 łok. ×64=40000 po 6 zr. m.k. 1000 ceg.	240										
przystawa po 1 złr. od 1000	40										
wapna 3 kor. do 1000 cegł. = 120 kor. po 30 kr.	60										
piasku 6 kor. » » » = 240 kor. po 2 kr.	8										
mularz za 624 łok. = $69\frac{1}{3}$ sążn. mulars. po 1 złr. 30 k.	104										
150 pomocników po 7 kr. m. k. przez 2 miesiące	17	30	469	30							łok. 54 kr. m k.
III. Z kamienia 584 łok. = $21\frac{2}{3}$ sąż. kub. + $5\frac{3}{4}$ sąż. kub. na bruk; razem 27 sąg. kub. po 2 złr. 30 kr. wartości materjału	67	30									
Proch, łupanie, zwiezienie po 2 złr. 20 kr. od sąga	63										
Wapno i piasek tyle co przy cegle	68										
Mularz łok. 624 = $69\frac{1}{3}$ sąż. mularskim po 1 złr.	69	20									
158 pomocników przez trzy miesiące po 7 kr. .	17	30			285						łok. $27\frac{1}{2}$ kr. »
IV. Z drzewa tartego-dębowego:											
Podwalin 160 łok. = $53\frac{1}{3}$ sążn. po 1 złr. sążeń	53	20									
21 słupów = $28\frac{1}{3}$ sąż. . . . . . . po 30 kr.	14										
64 piętnoron . . . . po 10 kr.	10	40									
32 ryglów po 5 łokci = $53\frac{1}{3}$ sąż. . po 20 kr.	17	45									
1280 strychulców po $\frac{1}{2}$ kr. m. k.	10	40									
Tracze od 150 łokci po 2 kr. mon. kon. . . .	50										
Cieśla od roboty po 30 kr. od łokcia długości .	30										
100 lepiarzy od oblepienia po 7 kr. m. k. . . .	11	40									
5 kóp. okłotów na wałki po złr.	10										
Dostawa gliny i wody najemnikom.	5		.	.	.	.	213	5			po 20 kr. m. k
Ogółem			469	30	285	20	213	5	60	48	

*) Jeżeli cena robotników i rzemieślników w innem miejscu lub czasie droższa była, stosunkowo każdy rodzaj budowania wypadłby drożéj.

*

Z niniejszego porównania okazuje się, że budowle drewniane są $3\frac{1}{2}$ razy, kamienne $4\frac{1}{2}$ razy, a ceglane prawie ośm razy droższe od glinianych, a że te ostatnie są trwalsze, suchsze, cieplejsze i bezpieczne od ognia nad wszelkie inne, niepodlega najmniejszéj wątpliwości; byle tylko były należycie wykonane, do czego następujące posłużą przepisy:

1) Przedewszystkiém należy postarać się o dobrą glinę. Zwykle obok fundamentów wykopują głęboką jamę, z któréj dobywa się glina; takie głębiny nietylko szpecą miejsce, lecz grożą także przypadkami dla zwierząt domowych, nareszcie stają się zbieralnikami cuchnących ścieków. — Lepiéj więc opatrzyć jakowy do zniesienia przeznaczony wzgórek, lub ustronną kopalnią gliny, albo téż głębokie okopy czyli rowy wybierać, i z tamtąd dowozić ten tani materjał. Trzeba atoli uważać, iż wierzchnie warstwy gliny niewiele warte do téj roboty, bowiem glina, im głębiéj dobyta, tém lipsza i zwięzlejsza, a twardość i kolor ciemnopomarańczowy, jest najlepszą cechą dobréj jakości. Grudka takiéj gliny, polana wodą przybiera niezmiernie na objętości, podobnie jak wapno. Taka ze spodnich pokładów glina lepiéj rozrabia się z wodą, łatwiéj daje się tratować, mocniéj wiąże się w warstwy, prędzéj tężeje i spieszniéj wysycha, niżeli sypka, bladożółtawa lub napół z wierzchnią skorupą ziemi przemieszana. Niemożna więc dość zalecić, żeby jak najlepszą przysposobić glinę, do czego poprzednie obliczenie ilości potrzebnéj nader jest użyteczne, bo nie mitręży się czasu i robotników na nieporządném i niepotrzebném kopaniu; wypada tedy stosownie do bryłowatości muru, który wznieść mamy, zmierzyć przestrzeń ziemi, zebrać wierzchnie warstwy czarnoziemu, i zapuszczać się stosownie do obliczonych sążni kubicznych bardziéj w głąb lub bardziéj wzdłuż lub wszérz. Dwóch robotników zwykłych, wykopie z łatwością na dzień, sąg kub. jeden, czyli 27 łokci kub. sześciennych gliny, zaś jeden wprawny kopalnik, czyli grabarz z profesyi, jak Pilipony z Bukowiny, wykopuje dziennie przeszło sążeń sześścienny, za co bierze zapłaty 12 do 15 kr. m. k.

2) Nawiezioną glinę (przynajmniéj sążeń kub). na kupę, trzeba polewać wodą, i siekać rydlami, żeby się równo nasyciła płynem; potém zapuszcza się jedna lub kilka par wołów w jarzmach, i prowadzona w koło, tratuje glinę, dopóki jéj należycie nie wymiesza; gdy już to uskuteczniono, rzuca się na glinę słoma kłosiasta żytna lub pszenna, dość gęsto raz koło razu, i znowu tratuje się wołmi; słomę ustawicznie potąd dorzucać trzeba, pokąd się nią glina nienasyci; — zaczém do układania warstw przystąpić należy.

3) Wykonanie téj roboty potrzebuje rąk i wprawy; niedobrze więc, jak gdzieniegdzie się dzieje, codzień innych używać robotników, znowu należy przyuczywszy kilku ciekawych i chętnych, cokolwiek z mularką obznajomionych ludzi, tychże ryczałtem lub od łokcia ugodzić, i tylko pilności i porządku w robocie doglądać. W pierwszych dniach dość jest dwóch robotników kładących warstwę, czyli gliniarzy i dwóch pomocników do noszenia gliny; do nabierania gliny z zamisu używa się sapy, czyli grasy żelaznéj dwuroźnéj, jak do obgartywania ziemniaków; bez pomocy tego narzędzia, glina słomą powiązana, niedaje się nabrać na nosze, także, gdy ją się bierze rydlami albo kutemi łopatami, przecinają się źdźbła słomy, przez co wiązanie muru niemoże być tak mocne. Gliniarze z obu stron fundamentu stając, rzucają silnie podaną glinę w warstwę od razu na łokieć wysokości, a tak postępując, dwóch ludzi wprawnych w przeciągu 10 godzin może ułożyć 20 do 25 łokci muru na łokieć grubości, a zatém w budynku 50 łokci długości, 20 łokci szerokości mającym, ułożą w sześciu dniach 250—255 łokci kub. czyli całą pierwszą warstwę. Dwóch tedy ludzi po 2 kr. m. k. od łokcia kub. zgodzonych, zarobi codzień 50 kr. m. k. czyli każdy po 25 kr. m. k. Przy sprzyjającéj pogodzie, w parę dni po zaczęciu roboty, skoro warstwa tężyć zaczyna, potrzeba oprócz dwóch gliniarzy coraz daléj postępujących, trzeciego majstra do czyszczenia roboty w ten sposób: za pomocą węgielnicy i pionu mularskiego, odznacza się prosta linia muru, i takowa do sznuru lub linii mularskiéj rydlem lub kutą łopatką obcina się, a to nim glina zupełnie wyschnie; przez to ogładzenie, warstwa nabiéra kształtu równego, łatwiéj w środku przesycha i służy za skazówkę i podstawę szérokości i pionu dla dalszych warstw i następnych. Ogłada tyle majstrowi zabiéra czasu, iż on ciągle za gliniarzami postępując, do ostatku równe ma codzień zajęcie. Majster zgodzony po 2 kr. m. k. od łokcia kub., płaci gliniarzom po 8 do 10 kr. m. k. na dzień, sam więc zawsze 20 do 30 kr. m. k. zarabia; ale téż ważniejsze jest jego zatrudnienie, bo oprócz urządzenia naprzód zamisów swémi czeladnikami i pomocnikami mu dodanemi, ogładzenia ścian, należy do niego osadzenie futryn, drzwi i okien, oraz wycinanie framug, zupełne ogładzenie

muru wewnątrz i zewnątrz, nareszcie wyprowadzenia glejchy czyli równi w ostatniéj warstwie, w glinie miękkiéj jak wosk lub ciasto, nie nader jest łatwą rzeczą. Zato téż przy odmierzeniu roboty próżne miejsca w drzwiach i oknach nieodtrącają się, lecz muszą być na korzyść majstra policzone, tak jakby stanowiły ścianę jednostajną. Mularze z profesyi niesprzyjają temu sposobowi murowania, bo ten odbiéra im zarobek, zatém gliniarza dopiéro uczyć trzeba, ażeby pojął zasady mularki; i kto wié? czy nie ta trudność jest główną przyczyną, że dotąd mało gdzie z gliny budują, lub krzywe i niezgrabne z odrazą stawiają budynki.

4) W ciągu sześciu do ośmiu dni, przy ciągłéj pogodzie pierwsza warstwa tyle stężeje, i z wiérzchu obeschnie, iż można śmiało kłaść na niéj drugą, w następnym tygodniu trzecią, i tak co tydzień nową układać; to tylko zachować należy dla pospiechu roboty, ażeby dwie dólne czyli spodnie warstwy nawet wyżéj nad łokieć układane były. Zato wyższe będąc cieńsze, jako lżejsze, nietyle ciężyć będą dolnym, i sporzéj pójdzie robota onych, gdy przyjdzie wyżéj donosić gliny. Rozumie się, iż do wyższych warstw i oddaleńszych ścian od zamisu, trzeba więcéj pomocników, ażeby robota jednostajniej postępować mogła: i tak do I. warstwy dość jest codzień dwóch, a do dalszéj ściany trzech; do II. warstwy trzeba dodać trzeciego, któryby ustawnie napełniał opróżnione nosze, nim drugie nadniosą; do dalszych ścian i do przeniesienia rusztowania, czasem i czwarty pomocnik się przyda; do III. warstwy dwie pary noszów dostarczy gliny, z dodatkiem jednego pomocnika do rusztowania; zaś do IV. czyli wyższéj warstwy, oprócz cztérech noszących glinę, trzeba osobno jednego nakładacza, a do pomocy w rusztowaniu nawet szóstego pomocnika; i tak daléj, gdyby wyższe warstwy kłaść miano. W piérwszém więc tygodniu przy budowli 60 łokci długości, 20 łokci szérokości, trzeba pomocników codzień po dwóch do noszenia gliny = 12 + 3 nadzwyczajnych, w drugim tygodniu do noszenia gliny = 18 + 4 nadzwyczajnych, w trzecim tygodniu do noszenia gliny = 24 + 5 nadzwyczajnych, w czwartym tygodniu do noszenia gliny = 30 + 6 nadzwyczajnych; razem w cztérech tygodniach pomocników do noszenia gliny = 84 + 18 nadzwyczajnych, ogółem 100 pomocników jak w wykazie kosztów podano.

Tym sposobem robota sporo i jednostajnie postępująca, szybko i porządnie wykonana być musi; wszakże należy pamiętać o wczesném i ciągłém dostarczaniu gliny i rychłém urządzeniu zamisów, ażeby z braku tworzącego się przy saméj fabryce materjału, fabryka nie ciérpiała zwłoki.

Jeżeli budynek na większy rozmiar stawiać się ma, niż w powyższym przykładzie przyjęto, niemogą i niepowinny warstwy następne być kładzione, dopokąd cała pierwsza warstwa, chociażby po dwóch tygodniach, niebędzie zupełnie skończona; zaś w mniejszym rozmiarze, chociażby za dwa, trzy lub cztéry dnie cała warstwa była ułożona, nienależy się spieszyć, owszém przerwać robotę, a dopiéro w tydzień po ostatniéj robocie układać następną warstwę. Gdyby zaś słota przerwała nawet na dłuższy czas robotę, niéma się czém troszczyć — skoro słońce zabłyśnie, a wiatr glinę owionie, można daléj ciągnąć robotę, chyba że dla zbytecznéj wilgoci wyższe warstwy niedałyby się układać; w ówczas więc kilka dni czasu wyczekać należy, ażeby glina stężała.

4) Skoro ostatnia warstwa, według planu budowli do równi ułożona i ogładzona zostanie, należy jeszcze z ośm dni zostawić mur bez nakrycia, ażeby należycie stężał — gdyż wyschnięcie zupełne, osobliwie ściany północnéj i samego wnętrza, nieprędko idzie i przy sprzyjającéj pogodzie; zatém we dwa tygodnie po skończeniu muru, można bezpiecznie dach zwodzić chociażby z najsilniejszego materjału. Spieszne nakrycie dachem, osobliwie w jesieni, jest nawet dla wyschnięcia muru koniecznie potrzebne, gdyż dach ochroniony od słoty, tem samém ułatwia stężenie. Żeby zaś wilgoć wewnątrz gliny będąca nieudzielała się drzewu na mur wyprowadzonemu, należy po pod płatwę pod każdy prawie belek podkładać kawałki drzewa suchego, dębowego, na sześć cali grubości, lub ze dwie cegły suche, inaczéj bowiem, płatwy bezpośrednio na glinie ułożone, do kilku lat spruchniałyby zupełnie; zaś na podkładach oparte, ułatwiają przewiew wiatru, który więcéj przyczynia się niż wpływ słońca do wysuszenia gliny. Pod wagą czyli ciężarem równo ułożonego wiązania dachu, niezupełnie wyschnięta glina, w około równo osiadając, tworzy mur jeszcze tęższy i pozbywa się wilgoci, która występuje bokami na wiérzch; byleby tylko ściany do pionu i równowagi należycie były ułożone, niémasz obawy skrzywienia się lub pochylenia budowli. Osiadanie gliny jest nieznaczne, w trzech tygodniach zaledwo na cal osiędzie, potém zostaje w jednéj mierze. Przewiewy pod płatwami, należy w następnym roku zatkać gzymsem z cegły, z kamienia, lub zalepić podobnież tratowaną gliną, co wkrótce wyschnie a

płatwom swéj wilgoci niezdoła udzielić; owszém na wypadek pożaru, od spalenia je ochroni. Chcąc przyspieszyć wyschnięcie budowli glinianéj, najlepiéj układać warstwy w lecie, t. j. w czerwcu i lipcu; ponieważ zaś wyprowadzenie fundamentów nieraz tak oporem idzie, iż z wiosną zaczęte zaledwo przed żniwami się kończą; a jesienna pora niezawsze sprzyja budowaniu z gliny; zatém najkorzystniéjby było, fundamenta pod gliniane budynki murować w jesieni, następnéj wiosny układać glinę, przez lato zostawić nienakrytą, a po żniwach zwieść dach na suchym murze glinianym.

Z wyprawą zewnętrzną i wewnętrzną nietrzeba się spieszyć, dopóki ściany niewyschną należycie, bo od wilgotnych odlatuje każdy tynk; najlepiéj wyprawiać aż w następnym roku — lecz nie późniéj, gdyż glina niewyprawiona, będąc przez dłuższy czas wystawiona na wpływ deszczu, słońca i powietrza, wypłukuje się, kruszy i obsypuje z pomiędzy źdźbeł słomy, a tak ściana niewyprawna mogłaby z czasem zupełnie się obsypać, lub wymagać grubszéj wyprawy, któraby niedługo utrzymać się mogła. Przy wyprawianiu budynków glinianych najbardziéj natém zależy, ażeby stosowne było toż wyprawienie. Wapno wiele się niewiąże i niełączy z gliną, i odstaje od niéj, dlatego w wielu miejscach świeże ściany gliniane nabijają kawałeczkami tłuczonych cegieł, których łatwiéj się chwyta wapno; ten sposób luboć prowadzi do celu, obok kosztu na cegły i wapno niemało także wymaga roboty i czasu. Najwłaściwszą i najtańszą wyprawą glinianego muru jest tynk z białéj glinki, który zewnątrz i wewnątrz daje się w ten sposób: wyschłe zupełnie ściany naciesują się ostrym młotkiem mularskim lub podobnym narzędziem nie głębiéj nad pół cala, ażeby spryc czyli narzucona rzadka wyprawa utrzymać się mogła; po nasiekaniu ścian, bierze się glinki białéj, w przód należycie wysuszonéj, rozczynia ją się rzadko na pół z grubym piaskiem, tym rozczynem narzuca się ściany; gdy to przeschnie, tynkuje się gęstszą takąż zaprawą i zaciéra odrazu na gładko; skoro ta druga powłoka przesychając popęka, ogładziwszy ścianę z sterczącego żwiru, trzeba ostatecznie powlec zaprawą z białéj gliny, z przymieszaniem nieco gipsu, co od razu gładzić należy, bo gips tężeje prędko. Taka gliniana wyprawa wygląda szaro, a chociaż budynek nie jest tak białym jak wapnem bielony, niepotrzebuje bielenia, osobliwie gdy jest gospodarski. Pobielenie wapnem na glinianéj wyprawie niedługo utrzymać się może, dlatego można co roku lub co lat kilka odnowić bielenie samą glinką białą, lub na pół z wapnem zmieszaną. Glinka biała ma tę własność, iż bez poprzedniczego wysuszenia nieroztwarza się, lecz kamienieje zetknięta z wodą; gdy zaś wyschnie w piecu lub na słońcu, rozpuszcza się podobnież jak wapno. Z tego względu także są tańsze budynki gliniane, gdyż niewymagają wyprawy z wapna, podczas ceglane i kamienne tylko wapienną wyprawę przyjmują. (Mogą być gliną wyprawione, byle dobrze wyrobioną i byleby z wiérzchu dać po glinie cieniuteńką wyprawę z wapna z piaskiem rozczynionego. R.)

Najważniejszą trudnością w upowszechnianiu budynków glinianych, jest konieczność wyprowadzenia fundamentów pod nie. Gdzie brak kamienia lub przysposobienia onego za drogo i niesporo przychodzi tam pomimo obfitości gliny, stawiają się chaty drewniane. Jednakże tego rodzaju budynki gospodarskie nawet mieszkalne, wznoszą się od lat kilku w obwodzie stryjskim w Lachowicach i w Żurawnie, w Brzeżańskim w Jawczu, w Żeliborach, w Sarnkach dolnych i w Buszowcu, w Stanisławowskim w Buszowie i w Samnicy. Niektórym możnaby zrobić ten zarzut, iż framugi sklepione z cegły, w miejscu futryn drewnianych nieodpowiadają celowi, bo glina usychając odstaje od cegły, a osiadając rysuje się i zostawia szpary niedające się należycie zaciągnąć wyprawą; zaś glina wysychająca udzieliwszy swéj wilgoci drzewu, z niém razem jednocześnie wysycha potém.

Budujmyż więc z gliny, a oszczędzimy wydatków na cegły, ochronimy szczupłe lasy nasze od zagłady, i przekażemy je potomności.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Cyrkuł rzeszowski z nad Wisły 10 kwietnia. W okolicy naszéj od połowy marca nastały dnie piękne wiosenne. Żyta ozime lubo nienajpowabniéj okazały się z pod śniegów, lecz przez ciepła odżyły, i bardzo pięknie wyglądają. Pszenica, która dla posuchy jesiennéj przed zimą niezeszła, teraz wschodzi i błogą rokuje nadzieję. Konicze dużo przez myszy poszkodowane, dwuletnie wcale nieutrzymały się. Dnia 22. marca zaczęliśmy siewy wiosenne. Owsy, jare żyta, jare pszenice i grochy obsiane, jęczmiona wcześniejsze także. Starzy gospodarze niepamiętają tak dobréj i dorodnéj roli. Ceny zboża są następujące: korzec żyta płaci się po 17 zlr., pszenicy 19 zlr., jęczmienia 15 zlr., grochu 20 zlr., ziemniaków

5 złr. w. w. Przy końcu marca było znaczne dopytywanie o zboże przez kupców z Tarnowa i Krakowa. Wykę wyczyszczoną z ozimego zboża płaci się po 13 złr. w. w. za korzec. Gorzelnie pozamykane, ledwie czwartą część wyprodukowały wódki w proporcyi do dawnych lat, lecz i na tę pokupu niéma. Konsumcja bowiem jeszcze mniejsza. Nasi włościanie wielki postęp zrobili w wstrzemięźliwości, i to tém chlubniejszy, że więcéj z przekonania niż z niedostatku. Woły ledwie z dwóch gorzelni pójdą w dalszy handel, resztę bydła pasiono na miejscową konsumcją. Ziemniaki źle rokują, trudno znaleść jednego, któryby nieuległ zarazie trupieszenia; te tylko zdrowe, które z roli prosto były schowane do piwnicy. Włościanie przy niewielkiéj pomocy obsieją swoje grunta.

Z Jarosławia 15. kwietnia. Dowozy zboża z wschodnich cyrkułów trwają bezustannie, a przecież ceny idą w górę: korzec pszenicy płacą już po 19 złr., żyta 16 złr., jęczmienia 15 złr., hreczki 12 złr., owsa 7 złr. 30 kr.; korzec jagieł 32 złr., korzec koniczu nasienia 40 złr., garniec okowity 3 złr. w. w.

Kupiec z Wrocławia Kopesch zakupił tylko 3000 korcy pszenicy, która berlinkami JO. księcia Leona Sapiehy do Gdańska spławiona być ma. Jarosławscy kupcy mało, bo ledwie 1000 korcy pszenicy do Gdańska spławić myślą. Wszystkie prawie transporta zboża idą daléj w zachodnie cyrkuły. Kartofle, gdzie je starannie przechowano, zdrowo się przezimowały, niewidać na nich ani śladu zgnilizny; jest więc nadzieja, że ten tak bardzo użyteczny produkt, na dal się utrzyma; byle tylko niewysilano nasienia, jak się to dotąd powszechnie działo: sadząc je w chęci zebrania większego plonu w świeżych mocnych nawozach, które udzielając młodéj roślinie sole, amoniak, i innych gazów w zbytecznéj mnogości, dawały im zaród do dalszéj fermentacyi, i zgnilizny różnego rodzaju; równie téż szkodliwe jest, co już prawie każdy gospodarz doświadczył, sadzenie kartofli na kartofliskach, jako téż sadzenie zbyt wczesne, nim się ziemia na wiosnę ogrzeje; najlepiéj sadzić je w początku maja, a zbierać z końcem lipca, i tak zupełnie osuszone w kopcach porządnie słomą i ziemią okrytych, luftami opatrzonych, przechowywać; dobrze jest także dawać na spód kopców proch węgli, które jak wiadomo od zgnilizny chronią, a w braku tychże suchego piasku; chciawszy więc nasienie kartofli wzmocnić, i przyprowadzić do dawnego plonu, należy je z największą uwagą pielęgnować; sadzić je całe — zupełnie zdrowe, w gnojnem żytnisku albo pszeniczysku, a nigdy na mokrych glinkach, których spodnia warstwa wilgoci nieprzepuszcza. Glinka z piaskiem najlepiéj sprzyja kartoflom. W powszechnéj niemieckiéj gazecie nr. 89 radzi: głąbie kartofli, na sposób jak zapalone czyli śniécią zarażone zboże, polewać ługiem z popiołu bukowego albo niegaszonem wapnem. Sposób atoli ten zdaje mi się byłby więcéj szkodliwy jak pomocny, albowiem ziarno składające się z samych suchych substancyj mniéj zgniliźnie podpada; inaczéj rzecz się ma z kartoflami, których składowe części są zupełnie przeciwne, bo $^3/_4$ wody w sobie zawierające, i przez zetknięcie się z niegaszonem wapnem, tém prędzéjby zgniliźnie podpaść mogły; ale tych samych środków użyć można natenczas, jeżeli się na badylach kartoflanych pleśń albo miodunka (*Mehlthau*) pokazywać zacznie.

Oziminy nieźle wyglądają, chociaż przykra zmiana powietrza w połowie t. m. była szczególniéj dla żyta wcale niesprzyjająca; zimna na przemianę z deszczem i śniegiem były przyczyną spóźnienia się siewu wiosennego, a z tąd powszechna obawa, że i żniw wczesnych spodziéwać się niemożna, a tu głód ubogiéj klasie bardzo dokucza. Właściciele dóbr z powodu dwuletniego nieurodzaju i wylewu wód, niemają także dostatecznych funduszów udzielenia każdemu poddanemu zapomogi; wszelako w wielu miejscach zaczynają dla komorników i chałupników, które właściwie są nędzarzami, gdyż pilniejsi gospodarze przecie się jeszcze utrzymują — dawać zupę rumfordzką, i przez ten religijny godny naśladowania czyn, dwojaki cel osiągniony zostanie: uratowanie tylu ludzi od śmierci z głodu, i ochronienie tychże od zupełnego zdemoralizowania — wstrzymując ich przez to od wszelkich zbrodni, do jakiéj podobna nędza zwykle doprowadza. *S. S.*

Z Gorlic (Jasielskie) 14. kwietnia. Pogoda, która nam się tak wiosennie uśmiechała w ostatnich dniach marca i w pierwszych trzech dniach bieżącego miesiąca, zmieniła się odtąd z prawdziwą kwietniową niestałością na zimny deszcz i śnieg — i utrudziła wiośniane koło roli prace. Od dwóch dni mamy znów pogodę, lecz z nią ostre nocne przymrozki, które tak na posiane (pokulczone lub kulczące się) jare ziarno — jak i na oziminy — niepomyślnie wpływają — i żywo nam przeszłoroczną niepocieszną wiosnę na pamięć przywodzą. Tak w skutek powiększonego na teraz dopytywania o ziarno na żywność

i do siewu, jak z drugiéj strony mniejszego w téj chwili onegoż przywozu z okolic chlebniejszych; zboże na targowicy naszéj znacznie się podniosło, i zdaje się że doszło już swego kulminacyjnego punktu; na wczorajszem bowiem targu płacono za korzec grochu i bobu po 11 złr., za korzec jaréj pszenicy 9 złr. 36 kr., tyleż za orkisz, za korzec oziméj pszenicy 9 złr., żyta 7 złr. 48 kr. do 8 złr., jęczmienia 7—7 złr. 12 kr., owsa 4 złr m. k. O ziemniaki nikt nie pyta, bo dla dni zimnych nikt jeszcze ani pospiechów niesadził; na targu płacono za korzec 2 złr. 24 kr. m. k.

Podobnie jak u nas, podrożało znacznie zboże i w sąsiednich nam Węgrzech. Na przeszłotygodniowym targu w Preszowie (10 mil od Gorlic) płacono za korzec pszenicy 12 złr. i wyżéj, za korzec grochu i bobu 11 złr., pszenicy jaréj 10 złr., oziméj 9 złr. 36 kr., żyta 8 złr., jęczmienia 6 złr. 30 kr, owsa 4 złr., ziemniaków 3 złr. 36 kr. m. k. Oziminy, jak nam donoszą, przezimowały tam bardzo dobrze, a roślinność znacznie daléj jak u nas postąpiła. Garniec 31 stop. okowity stoi u nas obecnie 1 złr. 24 kr. m. k. lecz o odbycie onéj do Węgier nic teraz niesłychać; wódka w Węgrzech tańsza jak u nas. Bielniki płócien już rozpoczęły swoje czynności, lecz bardzo mało tego roku widać rozesłanych płócien. Rok ten będzie podobno dla blichów najgorszy.

Z Nowego-Sącza 14. kwietnia Pluty kwietniowe wstrzymały nieco rozpoczęte i dość daleko posunięte roboty w polu, a wcale ostre przymrozki nocne, tamują wszelaką wiosenną roślinność, oddziaływając nienajkorzystniéj na tak dobrze przezimowane zasiewy jesienne. Mówią, że przepadający śnieg łącznie z mrozem poprzerzadzały teraz oziminy, i że jeżeli nienastąpi w świecie fizycznym (w temparaturze powietrza) jakaś reakcja, oziminy mogą zawieść tak świetne rolników nadzieje. Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy jaréj 9 złr. 12 kr. do 9 złr. 48 kr., oziméj 8 złr. 48 kr. do 9 złr., żyta 8 złr. i wyżéj, jęczmienia 7 złr. 12 do 7 złr. 36 kr., owsa 3 złr. 48 kr., grochu i bobu po 10 złr., ziemniaków 2 złr. 30 kr. m. k. O nasienie koniczyny nikt niepyta, chociaż byłoby go jeszcze dosyć do zbycia; za korzec niedają jeno 14—14 złr. 30 kr. m. k. Za garniec 31° okowity z anyżem dostać można 1 złr. 24 kr. do 1 złr. 26 kr. m. k.

Dany koncert i widowisko teatralne na korzyść ubogich, powiększyły o połowę prawie fundusz składkowy dla otworzonego (przez byłego obwodowego starostę pana Bochyńskiego) domu ubogich tak, że teraz miasto dwiestu, trzystu ubogim zupę rumforcką rozdawać będą.

Targ na woły we Lwowie dnia 19. kwietnia. Przypędzono 215—218 sztuk wołów. Sprzedano sztukę, ważącą po 12—13 kamieni mięsa i 1½ kamienia łoju, po 39 złr.; sztukę, ważącą po 14—15 kamieni mięsa i 3¼ kamienia łoju, po 46 złr. Para skór wołowych kosztuje 15—16 złr., centnar łoju topionego 22—23 złr. m. k.

Cena produktów ta sama co była zeszłego tygodnia — toż samo okowita.

Przestroga.

Tutejszy kupiec Jan H. Brühl ogłosił w dodatkach do gazety lwowskiéj, że sprowadził nasienie kartofli z Ameryki i że łut tegoż (10,000 ziarn) kosztuje u niego 3 złr. m. k. Kto kupi łut zapewne nienarazi się na wielką stratę; ktoby jednakże kupił cały funt wydałby 96 złr. m. k. może najniepotrzebniéj. W Ameryce równie jak u nas uderzyła zaraza na kartofle, przeto nasienie wierzchnie z tamtąd sprowadzone niemoże być pewniejsze od naszego. Sprowadzono téż z tamtąd nasienie spodnie do Anglii, a zaraza plon ich dotknęła. Ktoby się spodziewał dostać z Ameryki pierwotnego nasienia kartofli, myliłby się bardzo, gdyż tam niemogą przydybać kartofli dziko rosnących i niewiedzą jak te wyglądały.

Uwiadomienia potoczne.

Rodowity francuz, który się od dawna trudni dozorowaniem małych dzieci, szuka posady. Wiadomość pod nrem 369¾ przy ulicy piekarskiéj.

Rządzca szuka posady. Wiadomość jak wyżéj.

Rachmistrz i poborca podatkowy w większym skarbie szuka posady. Ma kaucją. Wiadomość jak wyżéj.

Sędzia policyjny i mandatarjusz, tudzież poborca podatkowy, mający kaucją, szuka posady. Wiadomość jak wyżéj.

Sprostowanie: W numerze 15. na str. 13. zamiast: zredukowanéj na wartości czytaj: zredukowanéj na wartość; zamiast w małéj obfitości czytaj: w małéj objętości.

UWIADOMIENIE.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębierców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12—1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszléj wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszéj opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennéj korespondencyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.